

Podstawy prawne obecności polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku

Październik 2004

Marcin Mróz

Informacja

Nr 1069

Stany Zjednoczone i wspierające je państwa – w tym Polska – uznały, że prawo do interwencji w Iraku daje im rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1441 z 8 listopada 2002 r., ostrzegająca Irak przed poważnymi konsekwencjami, jakie będzie miało dalsze unikanie przez Irak wypełniania jego zobowiązań, interpretowana w kontekście wcześniejszych rezolucji z 1990 i 1991 roku. Dla Polski podstawę do wysłania wojska do Iraku stanowiła, w prawie wewnętrznym, ustawa z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa

Interwencja Stanów Zjednoczonych oraz sił sprzymierzonych w Iraku rozpoczęła się 20 marca 2003 r., wraz z upływem terminu postawionego przez prezydenta USA George'a Busha ultimatum z żądaniem opuszczenia Iraku przez Saddama Husajna. Jako główny powód interwencji podane zostało posiadanie przez Irak broni masowego rażenia i niewywiązywanie się z rezolucji ONZ, nakazujących jej zniszczenie i umożliwienie inspektorom ONZ odpowiedniej kontroli obecności takiej broni na terytorium Iraku. Ponadto, Stany Zjednoczone uważały, iż Irak udziela poparcia finansowego i logistycznego międzynarodowym organizacjom terrorystycznym, w szczególności Al-Kaidzie, która półtora roku wcześniej dokonała ataku na World Trade Center i przeciwko której Amerykanie i ich sojusznicy prowadzili działania wojskowe w Afganistanie. Stany Zjednoczone obawiały się również, że Irak może udostępnić międzynarodowym organizacjom terrorystycznym broń masowego rażenia. Faktyczne bądź domniemane posiadanie przez Irak broni masowego rażenia stanowiło narzędzie szantażu wobec Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Państwa przystępujące do interwencji wskazywały także na konieczność położenia kresu powszechnemu łamaniu praw człowieka w Iraku.

W skład utworzonej przez Stany Zjednoczone koalicji, dążącej do bezzwłocznego rozbrojenia Iraku, weszło trzydzieści państw, w tym jedenaście państw udzieliło Stanom Zjednoczonym wsparcia wojskowego (wśród nich Wielka Brytania, której udział z militarnego punktu widzenia był szczególnie duży). Spośród państw Unii Europejskiej, działania amerykańskie wspierane były przez Danię, Hiszpanię, Holandię, Wielką Brytanię i Włochy, jednak część państw unijnych, w szczególności Francja i Niemcy, zdecydowanie przeciwstawiła się interwencji.¹ Kwestia interwencji w Iraku była rozmaicie oceniana przez poszczególne państwa i (ze względów politycznych) budziła kontrowersje opinii publicznej. Istotnym elementem tych odmiennych ocen i kontrowersji był aspekt prawny: czy państwa koalicji miały prawnomiędzynarodowe podstawy do interwencji?

Zgodnie z rozdziałem VII Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczącym akcji podejmowanych w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji, to Rada Bezpieczeństwa „stwierdza istnienie zagrożenia lub naruszenia pokoju bądź aktu agresji oraz udziela zaleceń lub decyduje, jakie środki należy zastosować w myśl artykułów 41 i 42 w celu utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju lub bezpieczeństwa” (art. 39), i w szczególności, jeśli środki nie wymagające użycia siły zbrojnej, których dotyczy art. 41, są lub mogłyby być niedostateczne, może przeprowadzić akcję wojskową (art. 42).

Stany Zjednoczone i państwa koalicji uznały, że prawo do interwencji daje im rezolucja nr 1441 Rady Bezpieczeństwa z 8 listopada 2002 r., w której Rada ostrzega Irak, iż spotka się z poważnymi konsekwencjami, jeśli będzie nadal unikał wypełnienia swoich zobowiązań. Rezolucja ta była kolejną z szeregu rezolucji Rady Bezpieczeństwa, zmierzających do ukroczenia agresywnej polityki Iraku w regionie. Rezolucja nr 678 z 29 listopada 1990 r. nakazywała Irakowi wycofanie się z Kuwejtu, a w razie nieprzestrzegania rezolucji – upoważniała sprzymierzone z Kuwejtem państwa do podjęcia kroków koniecznych do przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Rezolucja nr 687 z 2 kwietnia 1991 r. nakazywała Irakowi zniszczenie bądź wycofanie broni masowego rażenia oraz rakiet balistycznych (o

¹ Beata Górka-Winter, *Interwencja w Iraku – kolejna faza „wojny z terroryzmem”*, Biuletyn nr 16 (120). 20 maja 2003, PISM.

zasięgu przekraczającym 150 kilometrów) pod sankcją podjęcia kroków, o których mowa w rezolucji nr 678. Rezolucja nr 1441 stwierdzała, że Irak nie wypełnił warunków rezolucji nr 687 z czego, zdaniem państw koalicyjnych, miało wynikać, że nadal pozostaje w mocy upoważnienie do zastosowania wszelkich koniecznych do jej realizacji kroków, wynikających z rezolucji nr 678, w szczególności do użycia przez państwa koalicyjne siły. Niemniej Rada Bezpieczeństwa nie wydała w zmienionej sytuacji politycznej rezolucji potwierdzającej tę interpretację, a projekt rezolucji bezpośrednio zezwalającej na użycie siły nie został do niej wniesiony ze względu na zapowiedziane przez Rosję i Francję zgłoszenia wobec niego weta. Późniejsze wypadki potwierdziły kruchość argumentacji prawnej na rzecz interwencji, bowiem mimo usilnych starań siły interwencyjne nie znalazły w Iraku zakazanej broni. Nie znaleziono także przekonujących dowodów na powiązanie władz Iraku z Al-Kaidą i terrorystycznym atakiem z 11 września 2001 r., które dałyby dobrą podstawę do wywiedzenia potrzeby interwencji z przyrodzonego prawa państwa do samoobrony.²

Prawo Stanów Zjednoczonych i sił koalicyjnych do interwencji w Iraku w marcu 2003 r. na mocy rezolucji nr 1441 Rady Bezpieczeństwa jest i zapewne pozostanie kwestią nierozstrzygniętą jednoznacznie.³ Zwraca uwagę, że choć w późniejszym okresie w Iraku nie znaleziono zakazanej broni, a dane wywiadowcze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, stanowiące podstawę decyzji o interwencji okazały się nierzetelne i (lub) politycznie zmanipulowane, to okupacja Iraku przez siły koalicyjne została faktycznie zaakceptowana w kilku dalszych rezolucjach Rady Bezpieczeństwa, dotyczących sytuacji w tym kraju. W szczególności, już pierwsza z nich, rezolucja nr 1483 z 22 maja 2003 r., uznawała „szczególną władzę, odpowiedzialność i obowiązki tych państw (tzn. USA i Wielkiej Brytanii) jako mocarstw okupacyjnych pod jednolitym dowództwem, zgodnie ze stosownym prawem międzynarodowym” i wzywała władze okupacyjne „zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych i prawem międzynarodowym do działania na rzecz dobrobytu narodu irackiego poprzez efektywne administrowanie terytorium, w tym w szczególności do pracy na rzecz przywrócenia warunków bezpieczeństwa i stabilności i stworzenia warunków, w których naród iracki będzie mógł swobodnie określić swoją własną polityczną przyszłość”. Oczywiście, trudno sobie wyobrazić, żeby Rada Bezpieczeństwa podjęła rezolucję wzywającą siły interwencyjne, a później okupacyjne, do wycofania się z Iraku, skoro już się tam znalazły. Oznacza to, że zaistniał consensus między mocarstwami, mającymi prawo weta w Radzie w sprawie stabilizacyjnej roli sił okupacyjnych w Iraku.

Jakie są podstawy prawne udziału Polski w interwencji w Iraku? Pytanie to ma dwa aspekty: prawnomiędzynarodowy i wewnętrzny. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, Polska miała do interwencji w Iraku analogicznie – takie samo prawo jak Stany Zjednoczone lub jakiegokolwiek inne państwo, które powoływałoby się na rezolucję nr 1441 Rady Bezpieczeństwa, i podobnie – kwestia prawa Polski do interwencji nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta. Poniżej zajmę się aspektem wewnętrznym decyzji o interwencji w Iraku.

Zgodnie z polską konstytucją „zasady użycia Sił Zbrojnych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej określa ratyfikowana umowa międzynarodowa lub ustawa” (art. 117). Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej

² Kwestia aspektu prawnego interwencji Stanów Zjednoczonych i sił sprzymierzonych w Iraku w świetle rezolucji Rady Bezpieczeństwa została szerzej omówione w: Rafał Tarnogórski, *Interwencja w Iraku a prawo międzynarodowe*, Biuletyn nr 19 (123), 25 marca 2003, PISM. Teksty rezolucji znaleźć można na stronach ONZ: www.un.org/documents.

³ W ostatnim czasie sekretarz generalny ONZ Kofi Annan stwierdził w rozmowie z dziennikarzem BBC, że interwencja w Iraku była podjęta niezgodnie z prawem, w szczególności z Kartą NZ, co w swoim czasie miał dawać do zrozumienia (*Rzeczpospolita*, 17.09.2004). Opinia sekretarza generalnego ONZ jest oczywiście istotna, jednak jest to jego opinia, jako polityka i nie stanowi obowiązującej wykładni prawa.

Polskiej poza granicami państwa stanowi, że w jej rozumieniu „użycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa oznacza obecność jednostek wojskowych poza granicami państwa w celu udziału w: a) konflikcie zbrojnym lub dla wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych, b) misji pokojowej, c) akcji zapobieżenia aktom terroryzmu lub ich skutkom” (art. 2 pkt 1), a „o użyciu jednostek wojskowych poza granicami państwa postanawia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej” na wniosek Rady Ministrów, w sytuacjach określonych w art. 2 pkt 1 lit. a i b, bądź Prezesa Rady Ministrów, w sytuacjach określonych w art. 2 pkt 1 lit c (art. 3 ust. 1).⁴

O użyciu polskich sił zbrojnych do interwencji w Iraku postanowił prezydent w Postanowieniu z dnia 17 marca 2003 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Wielonarodowych Połączonych Sił Operacyjnych koalicji międzynarodowej w Królestwie Arabii Saudyjskiej, Królestwie Bahrajnu, Jordzańskim Królestwie Haszymidzkim, Państwie Kataru, Państwie Kuwejtu i Republice Iraku oraz w Zatoce Perskiej, na Morzu Czerwonym i Oceanie Indyjskim, jak się tam wskazuje, na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 1 i art. 5 ust. 1 ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. Należy rozumieć, że postanowienie zostało podjęte w szczególności na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 1 lit. a, to jest w celu udziału w „konflikcie zbrojnym lub dla wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych”, jako że nie chodziło niewątpliwie o „misję pokojową” (art. 3 ust. 1 pkt 1 lit. b) ani tylko o „akcję zapobieżenia aktom terroryzmu lub ich skutkom” (w tym przypadku wniosek do prezydenta złożyłby Prezes Rady Ministrów, a nie Rada Ministrów, art. 3 ust. 1 pkt 1 lit. c). Potwierdzone to jest w par. 2 postanowienia, gdzie stwierdza się, że polski kontyngent wojskowy, liczący 200 żołnierzy (par. 1), „działa w składzie Wielonarodowych Połączonych Sił Operacyjnych koalicji międzynarodowej dla przyczynienia się do wyegzekwowania realizacji przez Republikę Iraku rezolucji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych Nr 1441 z dnia 8 listopada 2002 r. oraz związanych z nią wcześniejszych rezolucji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie określonym w art. 2 pkt 1 lit. a ustawy z dnia 187 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa” (par. 2), a zatem w „konflikcie zbrojnym lub dla wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych”.

Ustawa o zasadach użycia sił zbrojnych daje prezydentowi prawo do wydania na wniosek Rady Ministrów postanowienia o użyciu sił zbrojnych poza granicami w jakimkolwiek „konflikcie zbrojnym”, oczywiście o ile udział ten będzie zgodny z prawem międzynarodowym i w szczególności z Kartą NZ, co jednak nie stanowi materii ustawy. Z tego punktu widzenia prawo prezydenta i Rady Ministrów do wysłania kontyngentu wojskowego do Iraku nie budzi wątpliwości, o ile przyjmie się, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1441 stanowi wystarczającą podstawę do interwencji. Zwrócić jednak można uwagę, że w cytowanym postanowieniu nie mówi się, że polski kontyngent wojskowy „działa w składzie ... koalicji międzynarodowej w celu wyegzekwowania realizacji ... rezolucji”, lecz że „działa w składzie ... koalicji międzynarodowej dla przyczynienia się do wyegzekwowania realizacji ... rezolucji”. Takie sformułowanie stanowi raczej odniesienie nie do „konfliktu zbrojnego” z art. 2 pkt 1 lit. a lecz do „wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych” (tamże). Bezpośrednim celem działania polskiego kontyngentu byłoby więc jedynie wzmocnienie państwa lub państw sojusznicznych, którego lub których celem z kolei byłoby wyegzekwowanie realizacji rezolucji. Można rozumieć, że w cytowanym sformułowaniu prezydent dystansuje się od kwestii

⁴ Ponieważ użycie poza granicami państwa oznacza obecność jednostek wojskowych poza granicami państwa (art. 2 pkt 1), postanowienie o użyciu zawiera w sobie również postanowienie o początku i końcu tej obecności, zatem również ewentualne skrócenie czasu użycia, określonego wcześniej w przewidzianym ustawowo trybie jest postanowieniem o użyciu i wymaga analogicznej procedury, to znaczy postanowienia prezydenta podjętego na wniosek Rady Ministrów albo Prezesa Rady Ministrów, zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy.

prawomocności czy słuszności podejmowanych przez koalicję działań w celu wyegzekwowania realizacji rezolucji nr 1441 i (lub) odpowiedzialności za te działania, wskazuje natomiast na nieco inny przewidziany w ustawie cel, mianowicie na wspomnienie państw sojusznicznych. Jeśli tak by rozumieć cel użycia polskiego kontyngentu wojskowego, to powstaje pytanie, które państwa i w jakiej sytuacji spełniają warunek bycia „państwami sojusznicznymi”, którym Polska może udzielić pomocy wojskowej na mocy postanowienia prezydenta, wydanego na wniosek Rady Ministrów. W dyskusji parlamentarnej, dotyczącej udziału wojsk polskich interwencji w Iraku pojawił się argument, że Polska nie zawierała żadnej umowy o utworzeniu „koalicji międzynarodowej” ani żadnej umowy sojuszniczej na mocy której taką koalicję można powołać.⁵ Wydaje się jednak, że „państwami sojusznicznymi” Polski są niewątpliwie państwa Traktatu Północnoatlantyckiego i w każdej sytuacji „wzmocnienie sił” jednego lub kilku z tych państw jest wzmocnieniem sił państw sojusznicznych, nawet jeśli wśród państw sygnatariuszy nie ma jednomyślności co do słuszności lub potrzeby określonego działania „wzmacniającego”, o ile podejmowane przez dane państwa działania nie są sprzeczne z postanowieniami Traktatu Północnoatlantyckiego. Traktat Północnoatlantycki nie ustanawia bowiem konieczności uzyskania consensusu wszystkich państw sojusznicznych w celu podjęcia działań z niego wynikających.⁶ Oczywiście, działania w Iraku są działaniami poza terytorium traktatowym i przepisy traktatowe mogłyby się odnosić do nich jedynie wtedy, gdyby działania te były odpowiedzią na atak na państwo, będące stroną sojuszu na terytorium traktatowym. (Traktat Północnoatlantycki, art. 5 i 6). Z kolei, jak się wydaje, państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego pozostają „państwami sojusznicznymi” w rozumieniu ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa – niezależnie od tego, gdzie i jakie prowadzą działania. W przeciwnym wypadku, ustawodawca użyłby zapewne formuły „dla wzmocnienia sił państwa lub państw sojusznicznych w wykonaniu umowy sojuszniczej”.⁷ Kwestii tej nie sposób chyba w sposób absolutnie jednoznaczny rozstrzygnąć. Moim zdaniem jednak, w istniejącym kontekście, skoro prezydent jest władny

⁵ Projekt uchwały w sprawie wycofania wojsk polskich z Iraku z dn. 31 marca 2003 r., Druk Sejmowy nr 1480.

⁶ Na szczycie państw NATO w Pradze, 21 listopada 2002 r., przyjęto oświadczenie, w którym głowy państw i rządów państw członkowskich wyrażają „ubolewanie z powodu niewywiązania się przez Irak w pełni z nałożonych nań obowiązków, co było koniecznym krokiem do przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa” i stwierdzają, że „sojusznicy w NATO są zjednoczeni w swoim zdecydowaniu do podjęcia efektywnego działania w celu wspomnienia wysiłków NZ w celu zapewnienia pełnego i natychmiastowego wykonania przez Irak, bezwarunkowo i bez zastrzeżeń, rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1441” oraz „przypominają, że Rada Bezpieczeństwa w swojej rezolucji ostrzegła Irak, że w rezultacie stałego pogwałcania swoich zobowiązań stanie on w obliczu poważnych konsekwencji” (*Prague Summit Statement on Iraq*, www.nato.int). Rada Północnoatlantycka nie wyraziła jednak poparcia dla samej interwencji, gdy już do niej doszło, a na spotkaniu ministerialnym w Madrycie, 3 czerwca 2003 r., jedynie „przystała na prośbę Polski o wsparcie jej w roli, jaką ma odegrać latem w stabilizowaniu Iraku” i zaanonsowała „regularne monitorowanie wkładu NATO do wysiłków stabilizacyjnych” oraz „powitała z zadowoleniem przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa NZ rezolucji 1483” i wyraziła „gotowość sojuszników do rozważenia sposobów przyczynienia się do jej wdrożenia” (*Final communiqué, Ministerial Meeting of the North Atlantic Council held in Madrid on 3 June 2003*, *ibid.*). Na spotkaniu w Brukseli, 4 grudnia 2003 r., Rada stwierdza, że „Sojusz nadal wspiera Polskę w jej /roli/ przywódcy wielonarodowej dywizji w Iraku”, potwierdza, że będzie „regularnie monitorować wkład NATO do wysiłków stabilizacyjnych” i „z zadowoleniem wita” przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji 1511 (*Final communiqué, Ministerial Meeting of the North Atlantic Council held At NATO Headquarters, Brussels, on 4 December 2003*, *ibid.*). W sumie, stanowisko Rady Północnoatlantyckiej stanowi odbicie ewoluującego stanowiska Rady Bezpieczeństwa.

⁷ Należy tu jednak zauważyć, że Traktat Północnoatlantycki nie zakłada automatyzmu w udzieleniu pomocy wojskowej w przypadku agresji na państwo będące jego stroną, a jedynie zobowiązuje każdą stronę do podjęcia „indywidualnie i w porozumieniu z innymi Stronami takiej akcji, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego” (art. 5). Zatem nawet jeśli zastosować by w ustawie sformułowanie sugerowane przeze mnie, prezydent i rząd RP mogliby według własnego uznania decydować o udzieleniu natychmiastowej pomocy wojskowej państwu sojuszniczemu, które stało się ofiarą agresji, a zasadność ich decyzji mogłaby być również kontestowana.

wydać postanowienie o wysłaniu sił zbrojnych do udziału w nieokreślonym konflikcie zbrojnym, niezależnie od tego, czy udział w nim biorą tak czy inaczej rozumiane „państwa sojusznicze”, to w przypadku, gdy podejmuje postanowienie o wysłaniu wojska w celu wzmocnienia „sił państwa lub państw sojusznicznych”, termin „państwo sojusznicze” należy rozumieć maksymalnie szeroko.

Trzy kolejne postanowienia Prezydenta RP dotyczą użycia polskiego kontyngentu wojskowego w sile 2500 osób w ramach międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Iraku. Są to: Postanowienie z dnia 6 czerwca 2003 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku, Postanowienie z dnia 17 grudnia 2003 r. o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku i Postanowienie z dnia 29 czerwca 2004 r. o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku. Postanowienia dotyczą odpowiednio okresów 9 czerwca – 31 grudnia 2003 r., 1 stycznia – 30 czerwca 2004 r. i 1 lipca – 31 grudnia 2004 r. Wszystkie trzy postanowienia wydane są na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 1 w powiązaniu z art. 5 ust. 1 ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa. W postanowieniu z dnia 6 czerwca 2003 r. stwierdza się, że polski kontyngent wojskowy „działa w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych realizujących rezolucję Rady Bezpieczeństwa Organizacji narodów Zjednoczonych Nr 1483 z dnia 22 maja 2003 r.” Postanowienie z dnia 17 grudnia 2003 r. powołuje się odpowiednio na rezolucję nr 1483 oraz rezolucję nr 1511 z dnia 16 października 2003 r., a postanowienie z dnia 29 czerwca 2004 r. na obie te rezolucje oraz rezolucję nr 1546 z dnia 8 czerwca 2004 r. Rezolucje te, jak wspominałem wcześniej, sankcjonują pobyt sił międzynarodowych w Iraku. W szczególności ostatnia z nich, rezolucja nr 1546 stwierdza, że sytuacja w Iraku nadal stanowi zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, i Rada Bezpieczeństwa, działając na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych „potwierdza upoważnienie dla sił międzynarodowych pod jednolitym dowództwem, ustanowionych na podstawie rezolucji 1511 (2003)” i postanawia, że „siły międzynarodowe są władne podjąć wszelkie konieczne środki do przyczynienia się do utrzymania bezpieczeństwa i stabilizacji w Iraku zgodnie z załączonymi do niniejszej rezolucji listami, wyrażającymi, między innymi, prośbę Iraku o dalszą obecność sił międzynarodowych i wypełnianie przez nie swoich zadań” (punkty 9 i 10).⁸

O ile prawomocność podjęcia interwencji w Iraku na podstawie rezolucji 1441 budzi wątpliwości, to późniejsza obecność w Iraku międzynarodowych sił stabilizacyjnych jest od początku akceptowana, a potem wręcz zatwierdzona przez Radę Bezpieczeństwa. Zatem również postanowienie Prezydenta RP o wysłaniu polskiego kontyngentu wojskowego w ramach międzynarodowych sił stabilizacyjnych z 6 czerwca 2003 r. oraz późniejsze postanowienia o dalszym jego pobycie, znajdują podstawę w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa. Oczywiście, tak jak w przypadku postanowienia z 17 marca 2003 r. o użyciu polskiego kontyngentu do interwencji w Iraku, prezydent RP miał ustawowe prawo – lecz nie obowiązek – podjęcia odpowiednich postanowień.

Dyskredytacja informacji wywiadowczych, na których opierały się rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, podejmując decyzję o interwencji oraz komplikowanie się sytuacji politycznej i wojskowej sił koalicyjnych w Iraku w sytuacji dość powszechnego, jak się wydaje, oporu ludności wobec obecności wojsk koalicyjnych, terroru wobec obywateli

⁸ Szersze omówienie wymienionych rezolucji znaleźć można w: Janusz Dołęga, Beata Górka-Winter, *Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1483 w sprawie Iraku z dnia 22 maja 2003 r.*, Biuletyn nr 30 (134), 27 maja 2003, PISM; Rafał Tarnogórski, *Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1511 w sprawie Iraku z dnia 16 października 2003 r.*, Biuletyn nr 64 (168), 23 października 2003 r., PISM; Rafał Tarnogórski, *Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1546 w sprawie Iraku z dnia 8 czerwca 2004 r.*, Biuletyn nr 26 (214), 16 czerwca 2004 r., PISM.

państw wspomagających koalicję, a ostatecznie wydarzeń, które w dużym stopniu skompromitowały Amerykanów jako siłę, której przyświeca implementacja w Iraku praw człowieka (więzienie Abu Gharib), stawiają przed państwami koalicji pytanie o sensowność dalszego pozostawania i możliwość wycofania się z Iraku przed ustabilizowaniem się sytuacji.⁹ Pierwszą, spektakularną decyzję o wycofaniu się podjęła Hiszpania, natychmiast po poniesionej w marcu bieżącego roku, w kilka dni po spowodowanej przez islamskich terrorystów masakrze w Madrycie, klęsce wyborczej Partii Ludowej i przejęciu władzy przez socjalistów. Podobnie jak przystąpienie do koalicji nie było obowiązkiem prawnym żadnego z państw, które wzięły w niej udział, tak i pozostawanie w niej nie jest takim obowiązkiem.¹⁰ Niemniej, pozostawienie swoich kontyngentów wojskowych do momentu normalizacji sytuacji w Iraku, tak aby pełną kontrolę wojskową mógł przejąć iracki rząd, jest niewątpliwie – po pierwsze zobowiązaniem politycznym sił koalicyjnych, w szczególności Polski, wobec siebie nawzajem, a przede wszystkim wobec Stanów Zjednoczonych – po drugie zaś, zwłaszcza od kiedy Rada Bezpieczeństwa jednoznacznie wsparła w swoich rezolucjach obecność sił koalicyjnych w Iraku, zobowiązaniem wobec wspólnoty międzynarodowej. Jest to zatem również kwestia wiarygodności państwa, podejmującego taką lub inną decyzję, ciągłości prowadzonej przez niego polityki i konsekwencji politycznego działania. Z drugiej strony, Polska czy każde inne państw koalicyjne ma prawo zmienić swoje stanowisko w kwestii obecności swoich wojsk w Iraku, jeśli uzna, że zakładane wcześniej cele wysłania kontyngentu wojskowego są niemożliwe do osiągnięcia, lub że finansowe, moralne i polityczne koszty jego utrzymywania przekraczają jej możliwości. W szczególności musi przy tym ocenić wiarygodność stanowiska i perspektywy ciągłości polityki Stanów Zjednoczonych, których intencje wobec Iraku w ostatnim, przedwyborczym okresie, stają się coraz mniej jasne. Może też wreszcie zmienić swoje opcje w polityce zagranicznej, uznając, że większe korzyści odniesie narażając swoją własną wiarygodność czy nawet ulegając szantażowi politycznemu, czy terrorystycznemu, niż usiłując ją zachować wbrew istniejącej koniunkturze.¹¹ Kwestie te są domeną polityki i nie podlegają ocenie prawnej.

⁹ Znamienna jest wypowiedź amerykańskiego sekretarza obrony Donalda Rumsfelda z 4 października, iż nie są mu znane jednoznaczne dowody na powiązania Iranu z czasów Saddama Husajna z terrorystami, wypowiedź, od której co prawda następnego dnia się odżegnywał; informacja PAP, 5.10.2004, za elektronicznym wydaniem Gazety Wyborczej, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53621,2323284.html>, zob. także: Piotr Gilbert, „Amerykańskie błędy w Iraku”, *Rzeczpospolita*, 6.10.2004. Nieco wcześniej Rumsfeld sformułował kuriozalną koncepcję przeprowadzenia wyborów jedynie w tych częściach Iraku, gdzie nie jest to zbyt niebezpieczne, *Gazeta Wyborcza*, 24.09.2004, i opowiedział się za wycofaniem amerykańskich wojsk z Iraku przed osiągnięciem przez ten kraj stabilizacji, ponieważ „tam nigdy nie było spokojnie i pewnie nie będzie”, *Gazeta Wyborcza*, 25.09.2004. Skoro już nawet sekretarz obrony w republikańskiej administracji prezydenta Busha kwestionuje zarówno powody interwencji (walka z terroryzmem) jak i jej cele (zaprowadzenie w Iraku demokracji), negując sens dotychczasowych wysiłków proamerykańskiej koalicji, wzmoże to zapewne wśród jej uczestników chęć możliwie szybkiego wycofania się z niezręcznej sytuacji. Można podejrzewać na przykład, że w istotnej mierze reakcją na rewelację Rumsfelda o częściowych wyborach była nie konsultowana z premierem zapowiedź polskiego ministra obrony Jerzego Szmajdzińskiego o ostatecznym wycofaniu polskiego kontyngentu do końca 2005 roku - zob. wywiad ze Szmajdzińskim, „Dwa i pół roku wystarczy”, *Gazeta Wyborcza*, 4.10.2004.

¹⁰ Administracja prezydenta Busha określiła tę koalicję jako „koalicję chętnych” *coalition of the willing*, co zresztą dzisiejszy demokratyczny kandydat do urzędu prezydenckiego, John Kerry, strawestował niegdyś jako „koalicja przymuszonych i przekupionych”, *coalition of the coerced and the bribed*. Zob.: Adrian Zdrada, *Pojęcie coalition of the willing w polityce Stanów Zjednoczonych*, Biuletyn nr 4 (192), 3 lutego 2004, PISM.

¹¹ Nie wydaje się, aby na przykład Hiszpania, wycofując się z koalicji, poniosła na arenie międzynarodowej jakieś istotne straty, ale też można zauważyć, że sytuacja Polski, budującej dopiero swoją pozycję polityczną w unijnej Europie, jest inna od sytuacji Hiszpanii, która tę pozycję ma już ustabilizowaną.